Kacper HTA, Bym zobaczył słońce znów (feat. Fo

A ja nie chcę być samotny, nie chcę być samotny,
bez twoich słów.
Los bywa przewrotny, jak na rany sól.

Kiedy czujesz, że to koniec.
Przeszywa mnie tak okrutny ból,
proszę, tylko podejdź,
bym zobaczył słońce znów.

A ja nie chcę być samotny, nie chcę być samotny,
bez twoich słów.
Los bywa przewrotny, jak na rany sól.

Kiedy czujesz, że to koniec.
Przeszywa mnie tak okrutny ból,
proszę, tylko podejdź,
bym zobaczył słońce znów.

Wiem, że życie które mam jest prawdziwym darem,
nawet jeśli sam dziś poszukasz zalet,
Nawet jeśli będę sam - nie wiem co mi dane.

A przede mną wiele trudnych chwil.

Znów się poddałem i spadłem na dół,
Każdy skreślił mnie od kopa, nawet nie wiesz jak łatwo.
Każdy dzień, nowy dzień, jest wciąż zagadką,
Jak z ostatnią szansą, kiedy światła gasną.

Dobry wietrze wiej, nawet jak czujesz, że dla ciebie jest już tylko cień.
Żeby życie mi przypominało piękny sen, bo dla muzy bije serce, tak jak Big Ben.

Choć dla ludzi jestem inny tak jak X-Men,
Pozwólcie każdemu być sobą i mieć iskrę.
Nie chcę odliczać i stosować się do ich cen
Mam własny cel, mam własny ster.

A ja nie chcę być samotny, nie chcę być samotny,
bez twoich słów.
Los bywa przewrotny, jak na rany sól.

Kiedy czujesz, że to koniec.
Przeszywa mnie tak okrutny ból,
proszę, tylko podejdź,
bym zobaczył słońce znów.

Mam u boku tych, którzy idą w ciemno w każdy plan.
Niektórzy jak liść się urwali, kiedy zawiał wiatr,
krążą jak pył, który nie jest tu niczego wart.
Każda z moich blizn daje siłę do kolejnych starć.

Kto nie był na glebie, nie potrafił pomóc? To życie jest próbą
tych co byłem pewien, byłem jak ślepiec, długo się łudząc.
Odczuwam tremę, gubiąc wenę, łapiąc w rękę pióro,
Czy to istnienie da nam przenieść, to co związane z duszą?

Na każdym kroku z duszą.
Znów zapada półmrok,
wiem, kto rzucił na mnie urok.
Samotność dla mnie górą,
więc ją pokonam jak enduro.

Możesz na kolana runąć,
gdy zbytnio tracisz swoją czujność.

A ja nie chcę być samotny, nie chcę być samotny,
bez twoich słów.
Los bywa przewrotny, jak na rany sól.

Kiedy czujesz, że to koniec.
Przeszywa mnie okrutny ból,
proszę, tylko podejdź,
bym zobaczył słońce znów.

A ja nie chce być samotny więcej,
los jest przewrotny, gdy puszczają lejce.
Niektórych sopli nie roztopisz -
- proszę nie dzwoń więcej.

Tu nie ma pory lepszej, gorszej nie ma chwili
już nie pogadamy tak jak kiedyś. Już nie zbłądzę.

Unosi wiatr spojrzenia, wracają po to by drwić ze starych ran sumienia
W głowie mam tę jedną myśl:
Nie zatrzymasz już strumienia, który płynie po to by
doprowadzić cię do drżenia.

I niech mówią co chcą. I niech zapłonie Babilon,
ja wiem, że przetrwa nasz dom. [???]
Wszystko ma swoje miejsce i swój czas.
Jest bardzo blisko - wystarczy w to uwierzyć.

A ja co?

Ciemną porą niosę światło,
przed oczami widzę chwile,
gdy dzierżyłem mrok.
Pienią się gdy idę twardo z podniesioną głową.
Przecierają wzrok.

A ja nie chcę być samotny, nie chcę być samotny,
bez twoich słów.
Los bywa przewrotny, jak na rany sól.

Kiedy czujesz, że to koniec.
Przeszywa mnie tak okrutny ból,
proszę, tylko podejdź,
bym zobaczył słońce znów.